

Przyjaciel Ludu.

ROK DWUNASTY.

No. 6.

Leszno,
dnia 9. Sierpnia 1845.



*Obserwatorium i ogród botaniczny
w Krakowie.*

Ogród botaniczny wraz z obserwatorium astronomiczném.

(Wyciąg z Pamiątek Krakowa.)

Grunt, na którym teraz jest ogród botaniczny i stoi obserwatorium astronomiczne, należał przedtem do Książąt Czartoryskich, potem od roku 1752 do XX. Jezuitów, a po zniesieniu ich, stał się własnością Akademii. Zaraz na gruncie tym w roku 1774 z funduszu 5000 złotych, legowanych przez Kazimierza Stęplowskiego, rektora Akademii, założono ogród botaniczny pod kierunkiem Jana Jaśkiewicza, przez ogrodnika nazwiskiem Kaiser, sprowadzonego z Wiednia. Po reformie swój, Akademia najwięcej zajmowała się urządzeniem ogrodu botanicznego; wtedy to także postanowiono na wstępie do ogrodu tego wzniesić obserwatorium astronomiczne, i do zrobienia planu i wystawienia obserwatorium wezwano Feliksa Radwańskiego, Akademii nately krakowskiej profesora. Mąż ten, znany z biegłości swojej w budownictwie, go-

dnie odpowiedział temu wezwaniu, gdyż obserwatorium, przez niego wystawione, do najzdobniejszych budowli krakowskich należy. W roku 1791 tak zakład ogrodu botanicznego, jak i budowa obserwatorium, zupełnie były skończonemi.

Ogród botaniczny, założony w guscie włoskim, zyskał wiele za rządu wolnego miasta Krakowa; co do piękności przez powiększenie go ogrodem w guscie angielskim, założonym na przyległej mu łące; co do pożyteczności zaś, przez rozprzestrzenienie oranżeryi, wystawienie szklarni, treibhausu, skrzyń holenderskich, przez zakład plant wodnych, bagnistych, skalnych. Opieka i zarząd tego ogrodu powierzona jest profesorowi botaniki, staranność tej opieki widoczniejsza okazała się od czasu, skoro powyższą posadę objął P. Czerwiakowski. Jego gorliwość, zamiłowanie i znanstwo, rokują, iż ogród ten pod każdym względem wiele w przyszłości zyska. Obserwatorium astronomiczne po swém wystawieniu, przez Stanisława Augusta w narzędzia astronomiczne opatrzonem zostało; darował on piękny kwadrans angielski, przez sławnego Ramsdena robiony w Londynie, przeszło 13 cali promienia mający i dwa teleskopy refraktory achromatyczne Dolonda. Inne narzędzia, jakoto: kwadrans roboty Caniweta w Paryżu, trzy stopy promienia mający, teleskop paralelektycznie ustawiony, zegar astronomiczny przez Lepaute w Paryżu robiony i t. d., są z poznańskiego kolegium jezuickiego. Teleskop zwierciadlany, cały mosiężny, układu Gregorego, robiony przez Ramsdena, jest darem J. X. Szembeka, biskupa płockiego. Kula obrotowa, przedstawiająca systema Tychona, opatrzona zegarkiem, bieg słońca i księżyca kierującym, zrobiona była w roku 1771. przez Słupskiego, akademika krakowskiego, i Akademii darowana. Reszta narzędzi są z dawnego Kollegium fizycznego; między niemi znajduje się starożytne, tak zwane Astrolabia; jedno z napisem arabskim, przechowane jeszcze z daru, jaki otrzymała Akademia od Macieja Hunniady, króla węgierskiego, jako też z roku 1486 Marcina z Olkusza (Martini Plebani), Jana Brosciusza, sławnych akademików krakowskich. Od roku 1814 wzbogaconem jeszcze zostało obserwatorium z funduszu Akademii kosztownem narzędziem ekwatorialem z instytutu Reichenbacha w Monachium, sextansem zwierciadlanym Hadleja, declinatorium i inclinatorium magnetycznem, z tegoż samego instytutu; bardzo pięknym i kosztownym chronometrem Berthouda. Od ro-

ku zaś 1825 powiększyli liczbę narzędzi astronomicznych szczególnież bardzo piękne koło południkowe, dwiestopyśrodknicy mające, w instytucie wiedeńskim przez naszego rodaka Andrzeja Jaworskiego robione; teodolit ośmiocalowy, teleskop refraktor Fraunhofer'a, teleskop do szukania komet, kollimator wynaleziony przez Katera, zegar astronomiczny przez sławnego Kessel w Altonie robiony, i wielki refraktor bardzo pięknej roboty, paraleltycznie ustawiony, mający 52 linie paryżkie otworu. Nadto posiada obserwatorium piękny zbiór narzędzi meteorologicznych, a szczególnież aparat magnetyczny podług Gaussa przez Breitkopfa w Kassel robiony, który umieszczony jest w domku drewnianym, wystawionym w ogrodzie do obserwacji magnetycznych.

Dotąd niewiadomo z pewnością, gdzie dawni astrologowie i słynni krakowscy astronomowie, robili swoje obserwacje. W tém nowo założoném obserwatorium pierwszą obserwacją wykonał nasz Jan Sniadecki, przechodu słońca przez południk w dniu 13. Maja 1792 roku, a następnie wykonywali je Łęski, Józef Czech, Littrow, Karczewski, a teraz Maxymilian Weisse, Professor astronomii, z których wypadki ogłaszane są w piśmie: „Astronomische Nachrichten von Schumacher.“ Obserwacje zaś magnetyczne posyłane są do ogólnego ich składu, to jest do Getyngi na ręce Webera i do Bruxelli do Quetelet.

Zakłady naukowe przy b. Uniwersytecie warszawskim.

(Dalszy ciąg.)

Układ Biblioteki w rozstawieniu ksiąg, obrany przez Dyrektora Lindego, okazał się wielce dogodny, ponieważ odrębnie wielkie gałęzie nauk obejmował i podzielał Bibliotekę na przedmioty, oznaczywszy to, co w niej wyjątkiem było. Kreślić obraz stanu zbiorów bibliotecznych w takim rozkładzie, w jakim znajdowały się w tym księgozbiore, przechodziłoby zakres niniejszego pisma, winniśmy atoli dać czytelnikom naszym niejaki o nim wyobrażenie, ograniczając się jedynie na osobliwościach lub rzadkościach bibliograficznych, jako więcej uwagę zając mogących.

Rękopisma każdego księgozbioru są pierwszą ozdobą; tutaj obejmowały one po największej części rzeczy kościelne lub teologiczne, jakoto: summy teologiczne, traktaty, pisma Lombarda, Komentarze nad różnemi biblii częściami, a mianowicie nad psalmami i ewangeliami, reguły zakonów, biblie, pisma Augustyna, Grzegorza, Bernarda i innych. Kazania de Veragine, Mikołaja Viganda, Mikołaja z Błonia, ze Słupca, Stanisława ze Skarbimierza, Szczernaka z Prażi. Komentarze nad dekretami: „Borchorii

dictionarium, Aristoteles polityki, gesta Romanorum,“ i t. p. Znajdowały się nadto rękopisma odległej zbyt starożytności, sięgające X. i XI wieku, przez chrześcijaństwo do Polski wprowadzone. Z tych „Pericopae Evangelicae,“ ewangelie na dni roku i do nabożeństwa w 4ce, na pergaminie, pismem wieku Xgo. „Boetius,“ folio kodex pergami. w XI wieku pisany. „De Arithmetica.“ Kodex pergami. czterech Ewangelistów w 4ce, minutą XI wieku pisany i t. p. Pismo gockie z XII wieku, obejmujące spis reguł i zapisków bractw benedyktynskich między r. 1148. a 1157. zaczęte i na dalszych kartach prowadzone z wielu imionami Książąt, pierwszych Panów, a nawet i świeżo nawróconych przodków naszych (1). Z wieku XIII., znacznie większa liczba, np.: „B. Bernardi de gratia et libero arbitrio, w 8vo,“ pismo gockie na pergaminie. „Augustini Lactantii, opera, fol.“ Kodex, na bardzo białym pergaminie pisany. „Isidori Hispalensis, origines rerum, fol.“ dużem pismem gockiem, z malowanemi uncjalnemi literami. Znajdowały się godne uwagi dla swego materyału, na którym były pisane, to jest papieru z wieku XIV. rękopisma, Piotra Lombarda teologiczne: „Glosa ordinaria super Epistolae Pauli,“ z r. 1375., i wiele innych na papierze datowanych kodexów roku 1390., 1401., i t. p. Biblia łacińska z tego wieku, folio, na pięknym pergaminie, pismo gockie, z literami uncjalnemi, z miniaturami, w których Ewangeliści, w miejsce ludzkich głów, mają tych zwierząt, które są ich emblematem. Z końca XV wieku zwracał tu uwagę kodex Jana Chryzostoma, folio wielkie z marginesami szerokimi, ozdobny, własność niegdyś Macieja I., Króla węgierskiego, przy końcu którego nowszem pismem na dwóch kartach byli wyliczeni Królowie polscy od Lecha do Batoiego. (2) Do XVI wieku ciekawości należał rękopism biblii ruskiej Łukasza z Tarnopola 1569 roku, fol., papierowy.

Do dziejów ojczystych znajdowały się tu nadzwyczaj ważne źródła w rękopismach. Kronika Wincentego, syna Kadłubka, Dzierzywy, oraz annalistów w kodexie lubieńskim, in folio. Kronika tegoż Wincentego, w kodexie miechowskim w 4ce. Żywotów Ś. Stanisława, przez brata Wincentego, ze znacznie różnemi przydatkami, pomiędzy legendami świętych cztery kodexa. Kilka foliałów kroniki Długosza, między któremi z notami Miechowity. Mała kronika Witońska, pisana 1464 roku. Kilka kronik w XVII wieku pisanych. Drugi statut litewski w polskim języku. Kopje listów Władysława Jagiełły. Oryginalne listy

(1) Rocznik instytutów religii i edukacji w Król. pol. 1824 roku. Opisanie hist. stat. miasta Warszawy. Ł. Golebińskiego 1827 r.

(2) Obszernie opisuje ten kodex bibliograf., księga t. 2., str. 346.

wielu Królów naszych i sławnych w ojczyźnie mężów. Wiele pieśni polskich z wieku XIV. i XV., niektóre nawet z nutami. „Annales Regn. poloniarum ab exordio gentis usque ad Sigismundi III., polon. Reg. producti inchoante Wenceslao Comite a Lessno Reg. pol. procancellario etc. 1612.“ Kopja z rękopismu w Berlinie będącego zdjęta. Andrzej Schott, ślawnika gdańskiego: „Berzichniß der polnischen anonymorum und pseudonymorum“, fol., w dwóch tomach; i wiele innych.

✕ Inkunabula bliskiego z rękopismami szacunku znajdowały się w znacznej liczbie i dobrym stanie, jako to: „Clementyny w Moguncyi, u Schoiffiera“, drukowano na pergaminie, w roku 1460. Biblia moguncka Schoiffiera, kodeks pergaminowy drukowany w 1462 roku, którego dziś w Europie nie wiele egzemplarzy pozostaje. „Thomas de Aquino Schoifferowski“, w roku 1467. i 1469. „Liwiusz i Apulejus Rome in domo Petri de Maximo“, (Pannartza i Schweinheima) z roku 1469. „Eusebius“, „Hieronim“, „Wenecyi“, „Augustyn de civitate dei“, „Jana Chrisostoma homilie“, „Pliniusz“, (editio princeps), wszystkie z 1470 roku. Wielu Pisarzy rzymskich z roku 1471. „Margarita poetica Norimbergiae“, z r. 1472. „Decretales glose cum ordinaria Bernardi Schoiffiera“ 1473. i t. p. „Dante“, z roku 1481. „Firenze per Nicholo di Lorenzo della magna“, z dwoma tak sławnymi rycinami. „Arystofanes Aldów“, roku 1498. „Tewrdannk“, (wydanie pierwotne) w Augsburgu roku 1519., sławne rycinami, drukiem i fantastycznym Maxymiliana Cesarza przedsięwzięciem. „Skoryny“, roku 1517. i 1518., różne części biblii w Pradze czeskiej drukowane. „Biblia ostrogska“, roku 1580. „Herbarz Mattholego“, po czesku, roku 15.. i 1596. „Gruntowny a dokładny regiment Jana Koppa z Raumentalu, przez Hynka Krabiec z Waytmille“, na czeskie przełożony po roku 1535., fol.; i wiele innych.

✕ Wśród Biblioteki publicznej przy Uniwersytecie znajdowała się osobna sala, w której mieściły się dzieła Polaków, gdziekolwiek bądź wychodzące, dzieła w Polsce drukowane i dzieła, które o rzeczach polskich traktowały; między temi było kilkaset z pierwszych druków krakowskich, należących do inkunabułów polskich, n. p. z których poszczególnymi niektóre, jako to: „Statut regni poloniae“, z ryciną. „Oba statuty synodalne bez daty.“ „Mszał Sztuchsa w Norimberdze“, roku 1494. „Mszał wrocławski u Hallera“, roku 1506. „Statut Łaskiego“, roku 1506., egzemplarz pergaminowy. „Bonawentury Żywot Chrystusa“, na język polski przez Opecia wykładany, u Wietora, r. 1522. „Statut Zygmunowski“, r. 1524. „Kalendarz krakowski“, z r. 1490. „Statut Taszyckiego“, roku 1532., (ważny i rzadki). „Statut mazowiecki Goryńskiego“, roku 1541. „Statut Przy-

łuskiego“, roku 1548., u Wietora wdowy. „Zielnik Spiczyńskiego“, u Unglera. „Grammatyka Tucholczyka“, (jeden tylko wiadomy egzemplarz.) „Karta poematu oryginal. o wojnie trojańskiej“, drukowanego na początku wieku XVI. „Druk niemiecki krakowski“, z roku 1508.; i wiele innych rzadkości.

Skreślmy tutaj nadto stan sali rzeczy polskich, zamożniejszych oddziałów, w której znajdował się liczny zbiór tłumaczeń na język polski Pisarzy starożytnych: Kurcyusza, Florusa, Justina, Cicerona, Eutropiusza, Juliusza Cesara, Aristotelesa, Seneki, Lukana, Wirgilego, Owidego, obu tłumaczeń, różnych części Plutarcha i innych. W poezji i wymowie własne oryginalne pisma: Kochanowskiego, Opalińskiego, wydań trzy, Kłonowicza, „Victoria deorum“, i wiele broszurek nie małego interesu. W filologii nie zbywało lexyków i grammatyk liczonych do rzadkości. W filozofii zastanawiały rzadkością „Dialektika, Burskiego“, „Jakóba Górskiego“, „Zwierciadło i wizerunek żywota człowieka Reja.“ W umiejętnościach, wspaniałe foliały: Hewela, Jonstona i Sierakowskiego. „Gostomskiego gospodarstwo“, roku 1606. „Krescentina, o sprawach pożytecznych.“ „Andrzej z Kobylina.“ „Marcin z Urzędowa.“ „Oczko przymiot i cieplice.“ „Siennik.“ „Syrennius“, i wiele broszurek. Oddział historyczny znajdował się najzamożniejszym, jako to: z rzadkich posiadano: „Kronikę świata Bieleckiego“, roku 1554. i 1564. „Kronikę polską“, tegoż pierwsze wydanie. „Preteriusza orbis Gothicus.“ „Paprockiego gniazdo cnoty.“ „Herby rycerstwa“, z wariantami. „Ogród królewski.“ „Murinusa Krzyżackich mistrzów.“ „Starowolskiego Zygmunta historia.“ „Demitrowicz, Kromer po niemiecku wytłumaczony przez Heine. Pantaleon, r. 1562. Wielki zbiór historyków Mitzlera, Jana Potockiego: „Voyage de basse Saxe“, i inne jego dzieła. Z czasów Stanisława Augusta komplet dyaryuszów sejmowych. W reszcie różne dawne z XVII wieku broszurki historyczne, prawie nieznane. W przedmiocie prawnym i politycznym zbiór niniejszy, nawet co do wydań wielce był zajmującym. Był tu zbiór najzupełniejszy pojedynczych konstytucyj. „O statutach litewskich“, po polsku pierwotnym, roku 1614. i 1619., z oryginalnym „Gałązki“ podpisem. „Szczerbic“, po polsku we Lwowie roku 1581. „Zamojskiego, de senatu romano“, 4to. „Tarnowskiego, o ustawach.“ „Groickiego, o obrobie sierot.“ „Goślickiego, de senatore.“ W bibliach były trzy wydania Leopolda, Szarfenbergerowskie, biblia i nowy testament. „Biblia brzeska, nowy testament w Nieświeżu.“ „Ułamek biblii Budnego.“ „Biblia gdańska“, roku 1632. Nowy testament Czechowicza. Seklucyana, według Mateusza. Maletiu-

sza wydanie tychże ewangelij w Elku, r. 1552., pierwsze arkusze. „Biblia w litewskim języku w Królewcu,” roku 1755. „Łotewska w Rydze,” roku 1689., 4to i t. d. W dziejach kościelnych i zakonów, znajdowały się wszystkie Szczygielskiego dzieła. Nakielski cały. Synody opatrzone nieznanymi drukami z małym niedostatkiem, i wiele innych dzieł. W teologii i ascetyce nie było zbytku, jakiego się spodziewać słuszenie należało od Biblioteki, z klasztornych zabytków złożonej; w polemice zato była mnogość wielka, a mianowicie posiadano owe rzadkie druki Rakowskie i Socyniańskie. W wymowie kościelnej rozwił się zapas znaczny. Posiadała Biblioteka: „Postille Białobrzeskiego, Wujka, Grzegorza z Żarnowca, Reja, wydań cztery,” i t. d., i t. d. Pism peryodycznych zbiór był bardzo liczny, dawniejszych gazet szczególniej liczba znaczna, kalendarzy liczono nie wiele, osobliwie Duńcze-wskiego. W bibliografię i literaturę piśmiennictwa pol., dosyć pięknie zaopatrzoną była Biblioteka.

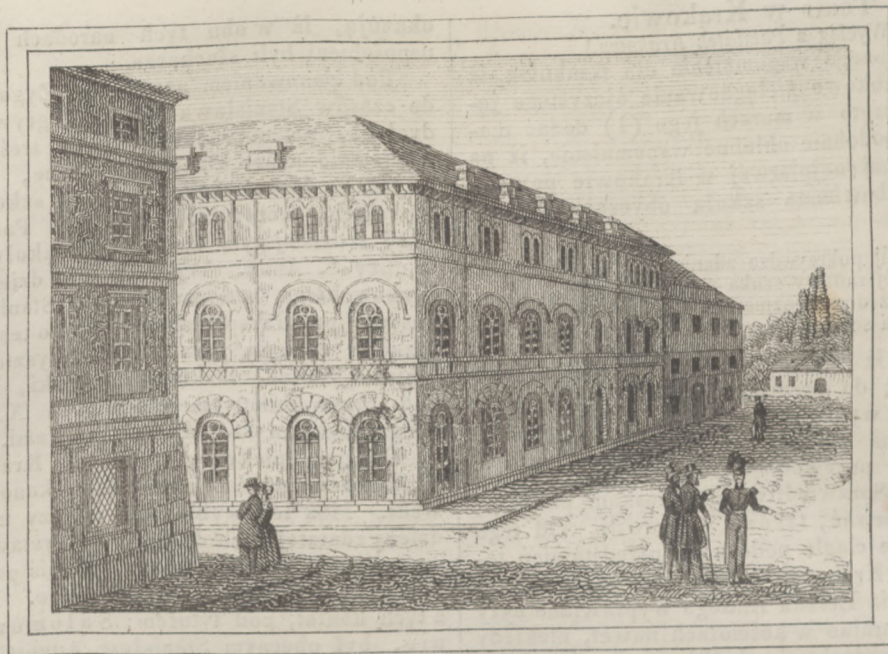
Ktokolwiek pragnął, korzystać mógł ze skar-bów Biblioteki publicznej przy Uniwersytecie, skoro dopełnił warunków urządzeniem jej przez Kom-missyą rząd. wyz. rel. i ośw. publ., z dnia 20. Stycznia 1819 r. objętych, które co głównejsze w treści przytaczamy. Książki z Biblioteki za jej obręb pożyczano samym tylko Professorom etatowym tak uniwersyteckim jak wojewódz-kim i wydziałowym, za kwitem należycie ozna-czającym tytuł dzieła, rok, miejsce wydania, for-mat i oprawę, i podpis biorącego. Najdłuższy termin zatrzymania pożyczonej książki docho-dził czterech tygodni, po upływie których jeże-li biorący potrzebował go na dłużej, mógł go zatrzymać, za nowo wydanym przez siebie re-wersem, na którym kładł swój podpis Bibliote-karz, w dowód, iż dzieło nie od kogo innego z Biblioteki zostało wydanem. Każdego dnia między godziną 9 i 12. wydawano żądane dzie-ła, wyjąwszy Niedziele i Święta, oraz dni Po-niedziałkowe i Środowe, jako dni do czytania dla publiczności przeznaczone, w osobnej sali czytających od godziny 9 do 12. Kosztowne dzieła, jako to: z rycinami, albo wiele tomów obejmujące, tudzież rzadkie, jakoto: Inkunabula, pierwsze wydania (editiones princepes), rękopisma, nie mogły być z Biblioteki pożyczanymi, w razie tylko koniecznej potrzeby mógł w tym względzie stanowić generalny Dyrektor Biblio-teki, do którego potrzebujący Professor winien się być udawać. Ktokolwiek książkę bibliote-czną splamił, zepsuł lub zgubił, zapłacić ją mu-siał; kto część dzieła zepsuł lub stracił, całe dzieło płacił, a uszkodzone sobie zatrzymywał; zbraniający się temu zadosyć uczynić, był przez Dyrektora generalnego przełożony Kommissyi rządowej, celem zmuszenia go.

Innym osobom, jakoto: Nauczycielom nie e-

tatowym, Kandydatom, uczniom Uniwersytetu, książki z Biblioteki pożyczano, ale jedynie za wyraźnem zaręczeniem którego z Professorów etatowych, w sposób taki: że na rewersie znaj-dował się własnoręczny Professora podpis z wy-rażem *zaręczam*, na który nie więcej jak jedno dzieło pożyczano, i to na dwa tygodnie, po upłynieniu których mógł pożyczający za pono-wionym rewersem i zaręczeniem na nowo poży-czyć. W przypadku uchybienia takowej osoby, rekurs prosto do zaręczającego Professora był wymierzony. Pożyczający odjeżdżając, chociaż na najkrótszy czas, winien był wszystkie dzieła zwracać Bibliotece.

Gabinet rycin.

II. Obok Biblioteki publicznej przy Uniwer-sytecie zostawał z nią pod jedną dyrekcją ga-binet rycin, biorący swój początek przy ustano-wieniu Uniwersytetu. Pierwszym jego zakładem był zbiór Króla Stanisława Augusta w liczbie 71,165 przedmiotów, od spadkobierców Księcia Józefa Poniatowskiego w roku 1815. przez ów-czesną dyrekcyą edukacyjną zakupiony za 80,000 złotp.; acz wielce uszkodzony przez łupiestwo niewiernych rąk, którym był przed jego sprze-dażą powierzony. Ztąd utracił wiele znamie-nitych sztuk, mimo to wszelako wielką okwi-tość sztychów zawsze go szacownym czyniła. Zbiór ten, oprócz wielu rzadkich i wybornych rycin w różnych rodzajach sztuki obejmował jeszcze dobrany exemplarz „Łoż Rafała,” i o-brazów watykańskich, starannie przez biegłych artystów illuminowany (en guche) i złożony w kształcie oryginałów. Przecięcia archytekto-niczne celniejszych kościołów Rzymu, jak naj-dokładniej wypracowane, nakoniec rysunki o-ryginalne różnych mistrzów, a między tymi: dwie głowy Rafała piórem rysowane, rysunek kre-dą Corregia; dalej rysunki: Carraccięgo, Guida, Michała Anioła, Peussina, Ju-liusza Rzymianina, Titiana, Rubensa, Durera, Rembranta, Ostadego, i wielu innych. Pomnożył ten zbiór znacznie darem swoim Stanisław Hr. Potocki, Minister wyznań rel. i ośw. publ., Prezes senatu, poświęcając na użytek publiczny 5,620 rycin (licząc w to i rę-czne rysunki). Był to dobór złożony z wielu rzadkich przedmiotów, mianowicie co do pier-wszych sztycharstwa płodów, i dobrany zbiór tyle we względzie sztuki cenionych rycin. Mar-ka Aureliusza i jego uczniów, w pięknych i nie poprawnych wyciskach. Odtąd wzrastał gabinet tak przez zakupywanie z różnych miejsc potrzebnych rycin, jak równie z daru osób pry-watnych, między którymi pomnożony został dzie-łem Rubensa, z celniejszych pomysłów tego mistrza złożonem, a przez biegłych rytowni-ków: Worstermana, Pontiusa, de Jode i Botswertha wykonanem, niemniej galerią o-brazów ryconych Crozata. Złączony on był



Teatr w Krakowie.

ściśle z Biblioteką, nie tylko miejscem, ale i dziełami rytowanymi, w archeologii, podróżach, architekturze, historii naturalnej, i tak dalej, przez co gdy Biblioteka różnemi nabytkami wzrastała i on niekiedy wzbogacał się. Mozolne nader uporządkowanie i systematyczne ułożenie tak liczego zbioru rycin, długiego potrzebowało czasu, w czym niezmordowanej pracy Konserwator tego gabinetu, Jan Piwarski, Sekretarz przy Bibliotece publicznej, złożył zaszczytne dowody. Ułożył bowiem do r. 1824. i spisał wszystkie ryciny z wieku XV. i XVI. szkoły włoskiej, zebrał i również spisał dzieła Marka Antoniusza i jego uczniów; liczny zbiór pomysłów Antoniego Tempesty, ułożył w trzech stosownych voluminach. Ze szkoły niemieckiej zebrane ryciny: Marcina Schoengauera, Izraela v. Mecken, niemień zbiór Alberta Durera, Henryka Aldegraver i innych. Ze szkoły flamandzkiej szacowny zbiór oryginalnych rycin Rembrandta w różnych zmianach, Ostadego, Antoniego Waterloo, były podobnie zebrane. W ogólności zaś wszystkie nieledwie dzieła tego rodzaju w większej części przygotowane, do roku 1830. dokładnie i pięknie uporządkowane zostały. Gabinet ten w ogóle, łącznie z rysunkami ręcznymi, liczył 89,429 przedmiotów, obraz olejny 1., (wyobrażający popiersie Stanisława Potockiego, Ministra, przez Malińskiego), Pestelowych portretów 20, wystawiających sławniejszych uczonych Polaków za czasów Stanisława Augusta, dzieł 732, blach ryconych na miedzi 4.

Mieszcząc w sobie tak znaczną liczbę przedmiotów odznaczających się wyborem i rzadkością w systematycznym porządku ułożony, słusznie z cenniejszymi w tym rodzaju zbiorami europejskimi był porównywany.

Biblioteka podręczna Wydziału lekarskiego.

III. Oprócz Biblioteki publicznej przy Uniwersytecie, Wydział lekarski miał swój odosobniony zbiór książek. Powstał on wraz z utworzeniem Wydziału lekarskiego, w roku zaś 1818. należycie uporządkowany przez Profesora tegoż wydziału, Maurycyego Wojdę, znacznie pomnożony został w t. r. przez zakupienie 324 książek treści lekarskiej od Doktora Sander, nielicząc w to pism peryodycznych, z których jedno 100 z górą tomów wynosiło. Zakupowane w następnych latach książki właściwego przedmiotu i nabyty zbiór po Doktorze Bergonzonim, częścią z daru spadkobierców, częścią przez zakupione z funduszków, przez Komisję rządową wskazanych, pomnożyły znacznie Bibliotekę wydziału. W roku 1824. obejmowała dzieł 1,261, tomów 3,488, których porządkny katalog własną ręką spisał Professor Wincenty Szczucki, pod którego dozorem została; bezprzerwanie wzrastając w miarę potrzeb wydziału i w stosunku doskonalenia się nauk lekarskich. Następnie złączona z Biblioteką publiczną, stała się niepospolitą, jak J. Lewel na str. 429. tomu 2go „Książ bibliograf.” wzmiankuje.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Teatr w Krakowie.

(Wyciąg z *Pamiętek Krakowa*.)

Do chlubnego wspomnienia dla Krakowa, iż pierwsze naukowe pielęgnowanie ojczystego języka rozpoczęto w murach jego (1) dodać możemy i to podobnie chlubne wspomnienie, iż na polskiej ziemi najpierw w Krakowie powstał teatr, ta zbawienna szkoła obyczajów narodu. Gdyż:

- Wiek swój pokrzywdza zdaniem zardzewiałem,
- Kto częściej zabawy szuka w niej powodu,
- Silniej niż dusza rozmawia się z ciałem,
- Rozmawia scena ze sercem narodu.“ (2)

Mówię, iż w Krakowie najpierw powstał teatr, gdyż do przedstawień teatralnych policyć należy wyprawiane w nim dyalogi, o których nam już dzieje z ostatnich lat XII wieku wspominają, przywołując, że z powodu śmierci Kazimierza Sprawiedliwego, strokami panowie, aby się rozerwać, takowe wyprawili. Od tego czasu prawie ciągle podobnych przedstawień teatralnych w Krakowie znajdujemy wspomnienia. Za panowania Leszka Białego wyprawiane były igrzyska teatralne w kościołach nawet, niekiedy przez samych duchownych (3); za Przemysława wystawiano na teatrze zamordowanie żony jego Ludgardy (4); za Kazimierza W. ślad podobnych przedstawień pozostał nam nie tylko w opisie uroczystości, wyprawianych w Krakowie z powodu wesela Karola IV. cesarza z Elżbietą, wnuczką (5) Kazimierza W., ale i w Wielkierzu krakowskim z r. 1363 (6). Za Władysława Jagiełły Zbigniew Oleśnicki, kardynał, (7) a za Kazimierza IV. Elżbieta królowa, (8) lubiąc komedye, gorliwie opiekowali się widowiskami; za Jana Albrychta, lubiącego się bawić i wpływy mającego na polepszenie nauk i gustu, wystawiali akademicy krakowscy już okazalsze komedye (9). Z czasów Zygmunta I. nie tylko mamy wiadomość o urządzonym w zamku krakowskim teatrze, ale nawet pozostały nam dramata z tego czasu, a między którymi znajduje się przedstawiony na teatrze zamkowym w r. 1516 w obecności Zygmunta I. i żony jego Barbary Zapołskiej (10).

Jeżeli teatr uważany jest powszechnie za probierz ukształcenia i moralnej wartości każdego narodu, przeto nasz naród możemy stawiać w owych czasach na równi z Francją, bo pozostałe wspomnione dzieła sceniczne, porównane z podobnemi z tego czasu dziełami francuzkiemi,

okazują, iż w obu tych narodach jednakowo usposobieni byli słuchacze.

Pod panowaniem następców Zygmunta I. aż do czasów Stanisława Augusta, grywano ciągle dyalogi, po największej części treści świętej, z tajemnic wiary katolickiej brane, a grywano je tak po klasztorach, jak i po szkołach krakowskich, szczególnie w szkole Panny Maryi (11) i dzisiejszym amfiteatrze szkoły licealnej w ulicy S. Anny. Wprzeglądzie dziejów teatru krakowskiego pod panowaniem Stanisława Augusta najprzód wspomnieć musimy o teatrze, który urządził w swym pałacu pod Krzysztoforami X. Kajetan Sołtyk, biskup krakowski, na którym pod przewodnictwem Franciszka X. Kratzera odegrano kilka komedij ze śpiewami.

Drugim opiekunem teatru w Krakowie był X. Wacław hrabia Sierakowski, kanonik krakowski. Mąż ten wybrawszy między ubogą młodzieżą zdutniejszych do śpiewu, wystawiał w domu swym przy ulicy grodzkiej, dziś pod Nr. 116, tak zwane Kantaty w muzyce. Na jednej z tych kantat, pod tytułem: Salomon na tronie, był obecnym Stanisław August pod czas swój bytności w Krakowie roku 1787, czego pamiątką jest pomnik z następnym napisem, zachowany do dziś dnia w sali wspomnionego domu: (12)

STANISLAI AUGUSTI

Regis Poloniar. Benevolent.

Utro hic adesce Dignati
una cum

Principe primate regni

Fratre suo Michaelae

Ciotek Poniatowski

Multisque proceribus

Drammati musico cantata

dicto de Titulo

»Salomon na Tronie«

per Venceslaum Sierakowski

Canonicum Cathedr. Crac.

Lingua nativa adornata

MDCCLXXXVII — XII Calendas Juli:

Monumentum ad Perennitatem

idem gratus hospes posuit.

Tenże Sam X. Wacław Sierakowski sprowadził w tych czasach do Krakowa kilku śpiewaków włoskiej opery, którzy w urządzonym teatrze w sali ratuszowej dawali widowiska, lecz w krótko dla braku funduszy teatr ten zamknięty został. Pozostałych śpiewaków wziął w swoją opiekę Jacek Kluszewski, starosta brzegowski; wystawił dla nich teatr w swym pałacu, zwanym spiskim, objął jego dyrekcją, a nawet sam przewodniczył orkiestrze na przedstawianych operach.

Wypadek ten stanowi epokę w dziejach teatru krakowskiego, bo wtedy to Kluszewski po-

(1) Historia Lit. Wiszniewskiego T. I. k. 416.

(2) Jan Nepomucen Kamieński.

(3) Wojcicki, Teatr Starożytny w Polsce T. I. k. 42.

(4) Tenże T. I. k. 43.

(5) Patrz Część I. Pam. z Krak., k. 47.

(6) Patrz ten Wielkierz w Grabowskim: Kraków i Okolice, wydanie trzecie, k. 311.

(7) Wiszniewski, Hist. Lit. T. III. k. 135.

(8) Wojcicki, Teatr Star. k. 43.

(9) Wojcicki, Teatr Star. T. I. k. 104.

(10) Wojcicki, Teatr Star. T. I. k. 61, 62, 104, 106.

(11) Patrz Część I. Pam. z Krak.

(12) Biblioteka XX. Franciszkanów z daru X. Sebastjana Sierakowskiego posiada prawie wszystkie te kantaty.

wziął zamiar udoskonalenia, co pisał, utworzenia sceny ojczystej, i powzięty ten zamiar wykonał w roku 1790. Wtedy pierwszy raz Krakowianie ujrzeli w ojczystym języku sztuki wyższego rzędu, odgrywane przez prawdziwych artystów, których, jak mówi Bogusławski, (13) najlepszy w Polsce na ów czas znajdował się dobór. W liczbie tej, widziano Owsinińskiego, sprawiedliwie pierwszym sceny polskiej aktorem nazwanego; Marunowską, siostrę Truszkowską, i równie utalentowaną artystkę, Jasińską i Kłosowską, śpiewaczki słynne z mocy i giętkości głosu; Kaczkowskiego, sławnego tenorystę a razem znakomitego aktora; Szczurowskiego, który przez pół wieku prawie potem zachwycał swym głosem basowym miłośników sceny polskiej, i wielu innych niepoślednie miejsce zajmujących w dziejach teatru narodowego, a którzy po większej części rozwinięciu swego talentu winni byli światłemu radom i gorliwości Kluszewskiego. Wypadki w r. 1794 zrzuciły upadek sceny naszej w Krakowie i wszelkie usiłowania Kluszewskiego o jej utrzymanie były bezskuteczne. Kompania artystów niemieckich zajęła teatr w pałacu spiskim i w nim dawała swe widowiska aż do roku 1799., a potem w wystawionym przez Kluszewskiego nowym teatrze przy placu szczepańskim. Pomimo słabej nadziei, aby teatr polski w owych czasach utrzymać się mógł obok teatru niemieckiego, Kluszewski ciągle dokładał starania, aby wskrzesić na nowo scenę ojczystą, i po kilkoletnim staraniu dokazał tego, iż w r. 1805 uzyskał pozwolenie przynajmniej raz w tydzień dawać polskie widowisko. Od roku tego z małemi przerwami obok teatru niemieckiego i baletu, istniał teatr polski i można powiedzieć, że odniósł wtedy zwycięstwo nad niemieckim, bo więcej do niego uczęszczano i lepszych posiadał artystów. W tym to czasie wystąpili na scenę: Kazimierz Kratzer i Szymon Niedzielski, z których pierwszy, z widoczną szkodą dla sztuki, opuścił ją w następnych latach, a drugi do roku 1836 swęj śmierci, był jej ozdobą. Po zaszłych wypadkach wojennych w roku 1809, przybył do Krakowa Wojciech Bogusławski z swą kompanią i przedstawił 54 widowisk. Po odjeździe Bogusławskiego jak gdyby w letarg popadła scena krakowska; jedynymi znakami jej życia były tylko dawane widowiska w domu prywatnym przy ulicy szewskiej pod Nrem 333. przez kilku artystów, pozostałych z dawniej kompanii.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Kollegium Jagiellońskie w Krakowie.

(Dalszy ciąg.)

Dziedziniec i sale. Sien wstępna, w niej po lewej ręce dwa pokoiki, dziś połączone, były dawniej mieszkaniem S. Jana Kantego, pro-

fessora akademii; po prawej kapliczka, gdzie się zwykł był modlić. Odnowienie tej sieni, dziś jeszcze nietkniętej, będzie trudnym zadaniem, dla zbytnej jej nizkości i duszności. Dziedziniec przez szereg wieków podniósł się, przezco korytarze i filary jego, w koło bieżące, znajdują się dziś w niektórych miejscach niższe od dziedzińca, i filary zrobiły się przeto ciężkie i niezgrabne. W dziedzińcu poczynione być muszą wielkie odmiany. Po lewej stronie wyszedłszy z sieni, ciągnęły się schody nie wygodne i nagłe, prowadzące pod same drzwi sali jagiellońskiej, a przecinające wolny obchód około korytarzy dolnych i pierwszego piętra; przez tych usunięcie nie tylko zyska się wolne obejście, ale nadto schody dawne będą zastąpione innymi pięknymi, szerokimi i otwartymi, idącymi ze środka prawie dziedzińca wprost przed drzwi złote, prowadzące do starej biblioteki. Słupy już to wyreperowane, już nowymi zastąpione zostaną, które będą miały ozdoby podobne do tych, jakich ślady na starych słupach znaleziono. Przedpiersia ganku pierwszego piętra, były murkiem otynkowanym, odartym i obleciałym; te zostaną zastąpione kamiennym przedpiersiem, na wylot dzierganem, przezroczytem. Drzwi złote mają być stósownie ozdobione bogato, a nad niemi będzie umieszczony zegar z figurami. Zresztą staraniem było budowniczego, aby wszystkie dawne występy, schodki zachować, stósownie je ustroiwszy ozdobami. Na ścianie zachodniej zniknęło przez obudowanie mnóstwo z dawnych mieszkań, drzwi i okienek, dla tego ściana ta uczyniła się zbyt jednostajną; urozmaicono ją tedy starymi płaskorzeźbami, uratowanymi ze zburzenia różnych domów po Krakowie, tak np. wmurowano tam płaskorzeźbę pochodzącą z burzy Długosza, Akademii darowaną. Dach pokrywający ganek, mocno występujący, podpierany był szpetnymi kijami drewnianymi; dla stósowniejszego więc podparcia i złagodzenia zarazem oku, połączeń ścian pionowych gmachu a prostopadłych do nich podsiebitek, już dane są kroksztyny drewniane dziergane, które będą malowane tak jak podsiebity bogatą barwą, stósownie do stylu gotyckiego piętnastego wieku; te kroksztyny spoczywają na kamiennych wspornikach. Kominom dano kształt stósowny i strojny.

Nad salą, zwaną dawniej Libraria, dach na jednym siostrzanie wsparty, niezmiernie był uszkodził mury; zbudowano tedy trzy arkady, sparte na dwóch kamiennych słupach laskowanych. Sklepienie zwątłone i popękane, z wielkim mozołem szczęśliwie odnowiono. Naprzeciw środkowej arkady ma być ustawiony posąg Kazimierza W. Sklepienie tej sali już jest malowane stylem czystym gotyckim, przez Józefa Niedźwieckiego. Zasada do malowanych tych ozdób były kwiaty, zdobiące manuskrypta biblioteki jagiellońskiej. Aby otworzyć perspektywę, z tej sali do następnych, budowniczy uczynił na przestrzał ozdo-

bne przejścia kamienne do innych sal bibliotecznych. W pierwszej z tych sal (sala communis), jest to okno występujące, wspomniane powyżej, a w którym był dawniej ołtarz S. Wawrzyńca. Myśla jest, by je ozdobnie przystroić i przeznaczyć na schowanie dla bareł akademickich. Tutaj okna, tak jak we wszystkich salach, są ze szkła kolorowego. Sala ta o połowę niższa, wzniesiona została przez dwa piętra, przez co stała się dziś okazałą i wspaniałą; będzie ona pokryta stropem stóśownym. — Ze sali Obiedzińskiego, wchodzi się do sali nowój, którą pozyskaliśmy przez zburzenie klitek małych i izdebek, będących mieszkaniem profesorów. Przejście do sali jagiellońskiej uczyniono na przestrzal z innemi.

W połowie wysokości, obiegają te sale ganki żelazne, ułatwiające dostawanie książek; dla słabości murów atoli, ganki jednej sali nie mogły być połączone z gankami innych sal. Szafy dębowe, postaci stóśownej, są niemałą ozdobą całości, a były zrobione przez majstrów krakowskich.

W podobny sposób i reszta gmachu odbudowana zostanie: to jest, połowa strony północnej (od ulicy S. Anny), cała zachodnia i połowa południowej. Zasadą budowania jest, aby cały gmach ten zajmowała biblioteka; mieszkania zaś dla osób, do niej należących, w osobnym skrzydle mieścić się będą.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wyjątki z wieczorów bażeńskich J. M. Ossolińskiego, dotąd drukiem nieogłoszonych.

Historia Łukasza Słupeckiego, za Długoszem.

Kto był Słupecki.

Kazimierz Jagiellończyk siedział na tronie; w samą rzecz naszamotawszy się kilkanaście lat z Krzyżakami, siedział i odpoczywał. Nie było jednego króla; było ich na to miejsce tysiąc. Sprawdziło się owo przysłowie: *Więcej dogryzie psiarnia kundlów, niż jeden brytan*; w każdej wsi nędzny chłopiec czuł przy nodze pijawkę; stękał, rozpaczał, a biedę jak klepał tak klepał. Zobaczmy, że i wszyscy djabli nie poprawili mu losu.

Imiona drobniejszych *derusów* potomność strawiła, Łukasza Słupeckiego wiekuję. Klnie go każdy, ktokolwiek Długosza czyta.

Był też łotr z łotrów. Ojciec jego Słupecki, nawet zabił księdza. I to mu kark skrzywiło. Jagiello go wyświecił z kraju. Łukasz odrodził się od ojca na inakże nic dobrego. Zmądrzał z jego nieszczęścia; księdza się nigdy nie

tknął. Z możniejszymi nie zadzierał, po miastach nie jeździł, siedział na wsi, nie przypasywał nigdy korda do boku, i kiedy z pod swojej strzechy wyszedł, miał w jednym ręku różaniec, w drugim pięć. Wychodził zaś dwa razy na dzień; kiedy wyganiano bydło w pole, i kiedy je zganiano; mrużąc pacierz pod nosem, a oczyma po bydełku strzelając; wprzód porała był wszystkie miedze, porównał wszystkie kopce, pozasypywał przykopy i rowy, że pola wciąż się zdawały być łanem dworskim; więc gdziekolwiek jaka, czy krówka, czy kłacz, co się przecie jako tako do ludzi miała, stąpiła, kazał ją zajmować na pańską oborę, nie pytając się czyja; biedni poddani skwierczeli u jego drzwi. Cały grzebieniarz nad łóżkiem napakował pozwami, przecież na to dobrze chrapał; z prześwietną palestrą gracko zjadał i spał; nawet chociaż wiedział, że król się na niego gniewał, nie myślał go przeproszać, ufając gorliwości wiernych *rad*, że one nie dopuszczą, aby król *źrenice wolności* szlacheckiej zgwałcił, kazać imać *possessyonata*. Marszałek koronny wydał był za niego córkę; i jeszcze pokręcał wąsami, że ją dobrze wydał. Wiodło się panu Łukaszowi. Zona rodziła mu dzieci, mnożył się przychówek. Ksiądz pleban często wał go zawsze *patyną*. Słudzy prześwietnego imienia wykrzykiwali, że pełny był dom błogosławieństwa; w zgietku tym nie było słyhać, choć i ktoś mrużał: *kiedyż go djabli wezmą?* zdawało się nawet, że ani djabli tego nie słyszeli.

Wszyscy djabli.

Póty dzban wodę nosi, póki się ucho nie urwie. Przyszło i panu Słupeckiemu kiedyś tedy na koniec. Lecieli po niego, lecieli wszyscy djabli z piekła, aż przylecieli. Przylecieli, choć i nie jeden okrzepł przy końcu Grudnia.

Co się działo w piekle, jak wszyscy djabli wylecieli z tamtąd, czy zastanowiło się koło *Ixiona*? czy spragniony *Tantal* złopnął wody? czyli *Syzyf* od toczenia kamienia odetchnął, nie powiem pani, bo tego mi i Długosz nie powiedział.

W domu Słupeckiego sprawa była jak w piekle. Nad strzechą, w sieni, w piekarni, w izbie, w komorze, w kominie, w kojcu, zgoła w każdym kącie uwijały się złe duchy, i aż na stragarzu, także na grzędach, jak jakie antypody nogami, jedni przeciwko drugim, wieszali się, świstali, świergotali, hakali, krakali, skrzeczeć. Co tylko trafiło się, stołek nie stołek, dzban, misa, donica kadgoska, czy gdańska, psuli, wyracali, tłukli; djabli na koniec wiedzą, jakiej psoty nie wyrabiali.

(Ciąg dalszy nastąpi.)